Nr. 202 Kraków, piątek 13 września 1918. Rocznik XXVII.

4 K miesięcznie z odsyłką
(bez odsyłki K 3·50).
W Niemczech miesięcznie 4 m.
Cena numeru pojedynczego 20 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca; bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy:
Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.

Surowe zarządzenia austryackie na Ukrainie.

Walki pod Ypres i nad Aisną. — Cesarz Wilhelm do robotników niemieckich.

Na liniach Hindenburga.

Jak z wszelkich danych wnioskować należy, Niemcy obsadzili już swą nową, przygotowaną do obrony linię Hindenburga, która w przeważnej swej części indetyfikuje się z dawną linią obronną Zygfryda. Odchylenie na wschód od tej linii, w odcinku na wschód od Arras, przełożyło nową linię w teren o wiele dogodniejszy do obrony, niż gdyby to miało miejsce w dawnej północnej części linii Zygfryda.

Bagnisty teren wzdłuż potoku Sensee, zwłaszcza przy ujściu potoku L'Agache, poprzerzynany wielką ilością rowów wodnych i śluz umożliwił tu Niemcom doskonałe przygotowanie strefy obronnej, do której — podobno — zamknęli dostęp od zachodu, przez zalanie jej wodą.

Środkowy i południowy odcinek nowej linii Hindenburga jeszcze się nie ustalił w ostatecznej swej formie. Należy się jednak liczyć z tem, że jakkolwiek walki obecnie toczą się nieco na zachód od dawnej linii Zygfryda, to są to tylko walki o uzyskanie czasu ze strony niemieckiej, celem dokładnego przygotowania obrony w tyle. Ostatecznie pewne nieznaczne odchylenia od linii Zygfryda ku wschodowi czy zachodowi nie odgrywają tu żadnej decydującej roli i mają czysto lokalne znaczenie.

Przez obsadzenie nowej linii obronej starają się Niemcy uchwycić z powrotem wydartą im z rąk inicyatywę strategiczną i taktyczną i zmusić przeciwnika do takiego rozwinięcia swych sił atakowych, jakie przepisze im wola Hindenburga.

Jestto tak jasne i proste, że nie pozostało to tajemnicą niemiecką;

Foch to zapewne zrozumiał i ocenił.

Jego praktyki i wytyczne operacyjne pozostały te same: **Atak ustawiczny, bez przerwy, coraz to w innym miejscu, dążący do skruszenia frontu niemieckiego podwójnym atakiem skrzydłowym, a raczej „kleszczowym"** — oto krótka charakterystyka tychże.

Obecnie, gdy między **Cambrai a St. Quentin** z jednej strony, a między Ailette a Aisne z drugiej strony wojska F o c h a weszły w silny kontakt **bojowy z nową strefą obronną Niemców — Foch nie traci czasu.** Pomimo zniszczonych i spustoszonych etapów na tyłach armii walczącej — **Foch zdołał jednak wprowadzić swe siły w bój i nie dopuścił do zupełnie spokojnej pauzy bojowej, której się Niemcy spodziewali.**

Jednakowoż pościgowe ataki F o c h a, z chwilą, gdyby faktycznie natrafiły na frontowe, silnie ufortyfikowane pozycye wroga, **nie mogą doprowadzić do rozwinięcia wielkiego boju czołowego,** który przysparza wiele strat, a w skutkach swych jest zazwyczaj znikomy.

Generalissimus koalicyi przeniesie wtedy, zapewne, punkt ciężkości ataku, **w okolice dotychczas nie objęte, prawdopodobnie na północ i na wschód od Reims, starając się o uzyskanie korzyści i sukcesów skrzydłowych, w kierunku tyłów linii Hindenburga.**

Tak nas uczy doświadczenie i dotychczasowa działalność Focha.

* *

WIECZORNY KOMUNIKAT NIEMIECKI.

Urzędowo ogłaszają 11 września wieczorem: Na frontach bojowych dzień spokojny.

KOMUNIKAT BELGIJSKI.

z 10 b. m. podaje, że w nocy z 8 na 9 września wojska belgijskie zaatakowały Niemców w odcinku po obu stronach drogi Streenstraete—Dixmuiden i na froncie 2 km. wdarły się w linie niemieckie. Dalej na południe od St. Julien wtargnęli Belgowie także do rowów niemieckich na froncie przeszło 2 i pół km.

* *

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ O AKCYI FOCHA.

Ostatnie dzienniki lyońskie oceniają zgodnie sytuacyę na zachodzie i wyrażają zdanie, że chwilowo nastąpi dłuższa pauza w walkach.

„N o u v e l i s t" zaznacza, że należy teraz pozostawić uznaniu marszałka Focha, czy zechce podjąć dalszą walkę z przeciwnikiem i uzna go za dostatecznie w tym celu osłabionego, czy też zezwoli francuskim i angielskim wojskom odetchnąć nieco po szalonym pościgu.

Dziennik ten pisze:

„Marszałek Foch dał tyle dowodów swej czynności i roztropności, że opinia publiczna z zamkniętymi oczyma przyjmie jego decyzyę".

„R a d i c a l" liczy się z możliwością **dalszej ofenzywy koalicyi.**

Londyński „Times" ocenia sytuacyę w ten sposób: „Przyszłość zależy od niewyjaśnionych jeszcze planów Focha. Pozostają jeszcze dwa miesiące, które się do walki nadają. **Foch nie pozostanie bezczynny,** ale nawet gdyby mu się udało przełamać linię Hindenburga, to przecież nie jest rzeczą pewną, czyby się Niemcy cofnęli poza Belgię.

Cośmy przeżyli w ostatnich sześciu tygodniach **to było tylko przygotowanie do decydującego ataku, jaki przygotuje Foch.**

Tenże nie myśli oszczędzać materyału ludzkiego, lecz na szalę rzuci wszelkie siły; pragnie zadać cios, silniejszy niż wszystkie dotychczasowe.

* * *

„Journal de Geneve" donosi, że dowództwo niemieckie posiada jeszcze „żelazną porcyę" rezerw, które zachowuje nietknięte. Składają się one z około **20 dywizyi najlepszych wojsk,** których nie użyje się tak długo, dopóki Hindenburg nie stworzy możliwości obchodzenia się bez nich. **Wszystko to dzieje się, choćby za cenę dalszego odwrotu.**

* * *

„VOSSISCHE ZTG." ZAPOWIADA ODWRÓT NA „CHEMIN DES DAMES".

Kapitan E. v. Salzman, fachowy krytyk wojskowy „Voss. Ztg." pisze:

„Musimy obecnie skierować naszą uwagę na południowe skrzydło odcinka bojowego. Na razie punkt ciężkości walki przeniósł się na teren na południowo-zachód od Laon.

Bez żadnego ryzyka będziemy mogli oddać tu dobrowolnie cały teren na południe od Aisne

i cofnąć się aż na Chemin des Dames,

która stanie się **najlepszą przeszkodą dla przyszłych ataków francusko-amerykańskich.**

Z dzisiejszego komunikatu niemieckiego.

Walki na przedpolach naszych nowych stanowisk. Walki artyleryi na drogach od Arras i Peronne do Cambrai i Cambrai—St. Quentin.

Sprawy parlamentarne.

Obrady komisyi.

Obrady komisyi finansowej, po onegdajszych nienudałych próbach obstrukcyi pos. Teufla, odbywały się wczoraj zupełnie normalnie i w szybkiem tempie. Wobec tego spodziewają się, że jeżeli nie zajdą jakieś nieprzewidziane przeszkody, komisya już dzisiaj, a najpóźniej jutro ukończy swoje prace. Wobec tego utrwala się przekonanie, że

może już 24 b. m. rozpocznie się sesya jesienna Izby posłów.

Za nowemi podatkami głosowali w komisyi finansowej Niemcy, chrzescijańsko-społeczni i Polacy, przeciw socyaliści niemieccy, południowi Słowianie, Rusini i narodowi demokraci. Posłowie Teufel i Hummer uchylili się od głosowania.

Komisya **finansowa** Izby przyjęła w trzeciem czytaniu 20 głosami przeciw 17 **podatek od węgli,** oraz 21 głosów przeciw 16 projekt ustawy w sprawie podwyższenia opłaty konsumcyjnej **od cukru.**

Przyjęto następnie rezolucyę Schigla w sprawie zmonopolizowania wielkiego handlu cukrem, węglem, żelazem, spirytusem, naftą i zbożem.

W komisyi **gospodarki wojennej** toczyła się dyskusya nad sprawą gospodarki centrali skór surowych i wyprawnych.

Radca ministeryalny Sochor dał przedstawienie wszelkich zarządzeń, wydanych w czasie wojny.

W **Galicyi** rozdział skór surowych od roku 1917 na życzenie centrali odbudowy zorganizowany został w samym kraju. Pierwotna ilość przydziału w Galicyi została zredukowana, ponieważ garbarnie galicyjskie mogły tylko dwie trzecie materyału wypracować. **Po powrocie normalnych stosunków w kraju** przydział nastąpi do pełnej wysokości. Rozdział skór w Galicyi jest rzeczą centrali odbudowy. Centrala skór nie ma żadnego w tym względzie wpływu.

Z bolszewickiej Rosyi.

Petersburska (bolszewicka) ajencya telegraficzna donosi, że

bolszewickie wojska zdobyły Kazań,

jeden z głównych punktów oparcia Czecho-słowackich wojsk i „biało-gwardzistów".

„Corriere della Sera" donosi z Paryża: W obszarze archangielskim, obsadzonym przez wojska koalicyi, pułkownik Szaplin na czele zbrojnego oddziału wykonał

zamach stanu, przyczem uwięził cały rząd, ustanowiony przez koalicyę,

z jego kierownikiem Czajkowskim.

Paryski „Demain" donosi, że Petersburskie władze policyjne ogłosiły, że

wszyscy obywatele koalicyi są zakładnikami

i z nimi będzie się postępowało tak jak Anglicy i Francuzi postępują z Rosyanami — na Murmanie, w Archangielsku i t. d. **Za każdego czerwonego gwardzistę rozstrzela się 10 Francuzów.**

Centralny komitet w Jarosławiu uchwalił

rozstrzelanie wszystkich jawnych nieprzyjaciół sowietów,

umieszczenie podejrzanych w obozach koncentracyjych, zaś zmuszenie do robót przymusowych innych członków burżuazyi.

Rząd angielski wystosował do rządu bolszewickiego drugą notę, w której żąda

wypuszczenia na wolność wszystkich poddanych angielskich do 15 b. m.

Charakterystyczne, że w niemieckiej prasie — mimo znanej polityki rządu niemieckiego — coraz częściej ukazują się notatki,

żądające interwencyi w Rosyi.

Tak n. p. centrowa „Germania" oświadcza, że „chrześciańskim obowiązkiem" jest wystąpienie przeciwko przelewającym strumieniami krew bolszewikom.

Przychylnie dla bolszewików usposobiony korespondent „Daily News" donosi, że rząd sowiecki powolnie, ale pewnie

zdąża do śmierci głodowej.

Gospodarczo-aprowizacyjna sytuacya staje się coraz trudniejsza.

Feliks Dzierżyński, Polak, esdek, przewodniczący komisyi dla walki z kontrrewolucyą, ustąpił był po zabiciu Mirbacha ze swego stanowiska

(a został zastąpiony przez Petersa), obecnie znowu stoi na czele komisyi, a Peters jest jego pomocnikiem.

Hans Vorst, korespondent „Berl. Tageblt." konstatuje wielką słabość i ogromne rozbicie wewnętrznych sił antybolszewickich. Mienszewicy zajmują przeważnie stanowisko neutralne, kadeci są rozbici na 2 obozy i zresztą do walki zbrojnej niezdolni, pozostają tylko prawicowcy, którzy stotnie dziś stoją na czele akcyi antybolszewickiej.

Mowa cesarza Wilhelma.

Wobec urzędników i robotników fabryk Kruppa cesarz Wilhelm wygłosił przemowę, w której przedewszystkiem wyraził dyrekcyi i robotnikom fabryk Kruppa podziękowanie za pokonanie wszelkich trudności, by podołać dostawom materyałów dla armii, stojącej w polu. **Cesarz wskazał na kilkakrotnie zaznaczoną gotowość pokoju Niemiec i oświadczył, że wobec absolutnej chęci zniszczenia Niemiec, Niemcy muszą uwydatnić bezwarunkową wolę uratowania swej egzystencyi. Każdy Niemiec musi wiedzieć, że walczy o swoją egzystencyę.**

Nienawiść spowodowała przeciwnika do walki, **niespodziewanej dla narodu niemieckiego,** a teraz, kiedy nieprzyjaciele widzą, **że wodzowie niemieccy zadawali im cios za ciosem,** przecież budzi się jeszcze nienawiść.

Niemcy nie znają nienawiści, tylko uprawnioną złość,

która zadaje ciosy. **Gdy jednak nieprzyjaciel jest pokonany, Niemiec podaje natychmiast rękę do zgody.**

Cesarz wspomniał **o obiegających pogłoskach,** które są dziełem sztucznem i oświadczył, że kto użycza ucha tym pogłoskom, lub je powtarza grzeszy wobec ojczyzny i jest zdrajcą.

Cesarz stwierdził, że Niemcy chcą walczyć i **przetrzymać** aż do ostatniego! i wezwał robotników, by ci z nich, którzy chcą tego niech krzykną: **„Tak jest".** (Zebrani krzyknęli „tak jest" — [illegible]).

Cesarz podziękował robotnikom i **oświadczył im, że z ich przyrzeczeniem pójdzie do Hindenburga.**

Znowu przewlekają pruską reformę wyborczą.

Zarząd partyjny niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej wydał odezwę, w której bardzo stanowczo protestuje **przeciw dalszemu kontynuowaniu komedyi w sprawie reformy wyborczej, wygrywanej przez pruską Izbę panów i domaga się rozwiązania pruskiej Izby panów.**

Większość narodu niemieckiego — oświadcza odezwa — poszła na wojnę w przekonaniu, że nie walczy o utrzymanie dotychczasowych Niemiec,

lecz o nową, lepszą ojczyznę.

Odezwa kończy się słowami: **Niech żyje demokracya i pokój!**

Równocześnie „Vorwaerts" donosi, że na onegdajszem posiedzeniu pruskiej Izby panów miał być przedłożony wniosek **na zaprowadzenie zawodowo-stanowej reformy wyborczej(!)** Wniosek ten będzie popierany przez większość głosujących w Izbie panów.

Kpiny czy głupota?!

Miłość a paskarstwo.

Przyczynek do historyi kultury XX. wieku.

Pani P... z Charlottenburg poznała w czasie podróży koleją wieśniaka z Ottorowa K. S. Jego sympatyczna, na pierwszy rzut oka postać, ośmieliła ją do napisania pod jego adresem listu do stałego jego miejsca zamieszkania, próbując nawiązać z nim stosunki aprowizacyjne. W kilka dni później otrzymała list następującej treści:

„Łaskawa pani! List otrzymałem i widzę z niego, że pani chciałaby zaopatrzyć się w niektóre środki żywności. Jestem gotów przychylić się do prośby pani. Może więc pani przyjechać do mnie w czwartek wieczorem do Ottorowa; tam się spotkamy. Przyniosę 20 jaj, 15 funtów mąki, pół cetnara kartofli, trochę ogórków, 2 funty mięsa i 3 funty sera. Za to wszystko **nie** chcę pieniędzy. Muszę **jednak** przyznać, że **chciałbym** raz użyć **porządnej miłości. Wie pani dobrze czego żądam.** Jeśli się dobrze już zaznajomimy, to **może** pani **przyjeżdżać co miesiąca,** a ja się jej zawsze o coś **wystaram.** A więc napewno w czwartek! Jeśli nie — proszę o odpowiedź. Pozdrowienia i słodki całus od K. S."

A więc prawdziwy handel zamienny. Co komu potrzeba!... Tak nie handlują zapewne dzikie szczepy negrów afrykańskich!

Z ostatniej chwili.

HR. RONIKIER ZAPRZECZA.

Z Berlina rozsyła Biuro Wolffa następującą depeszę: „Hr. Ronikier prosi nas o zakomunikowanie, że podana w wydaniu wieczornem jednego z dzienników z 9 b. m. wiadomość o podjętych tegoż dnia specyalnych rokowaniach pomiędzy rządem niemieckim, a polskim, zarówno, jak dodane do tego komentarze nie odpowiadają rzeczywistości.

Już okoliczność, że Rada regencyjna przyjęła dymisyę obecnego gabinetu nie dozwala na tego rodzaju rokowania".

Charakterystycznem jest, iż oficyalne biuro Wolffa nie przynosi zaprzeczenia od siebie — w imieniu rządu niemieckiego, którego pełnomocników wymieniał „Berliner Tageblatt", lecz podaje „dementi" na prośbę hr. Ronikiera.

CZESKO-SŁOWACKA ZDOBYCZ W ZŁOCIE?

Kijowski „Przegląd Polski" w artykule „Wieści z Rosyi" pisze:

„Rosya" donosi, że Czecho-Słowacy po zajęciu Kazania zawładnęli ulokowanymi tutaj zapasem złota.

W ich rękach znalazło się **60.000 pudów złota** (= 982.000 kg . Red. Nap.) co stanowi dwie trzecie całego zapasu złota w Rosyi.

Jedną trzecią wywieźli bolszewicy do Ufy.

Według tego samego pisma — dodaje „Przegląd Polski" — Czecho-Słowakom pomogły do zajęcia Kazania oddziały wojska serbskiego, które aresztowały władzę bolszewicką w chwili zbliżania się Czechów.

Jeżeli informacye „Rosyi" nie polegają na bardzo przesadnych pogłoskach lub nie są wogóle kaczką dziennikarską, byłaby to istotnie zdobycz fenomenalna.

Wszak część opłaty w złocie, którą kazały sobie wypłacić Niemcy w myśl dodatkowej umowy z Rosyą wynosić ma **245.564 kilogramów,** ocenionych na półtora miliarda marek.

Można jednakże wyrazić pewne **powątpiewanie,** czy tak olbrzymi zapas złota trzymanoby — notabene **w miejscu tak zagrożonem, jak Kazań!**

I jeszcze jedno: Najnowsze informacye donoszą, że **bolszewicy wyparli Czecho-Słowaków z Kazania i w nocy 9 b. m. odbył się ich wmarsz** do tego miasta. Petersb. Agencya telegraficzna dodaje przytem, że padł w ten sposób jeden z głównych punktów oparcia wrogów bolszewickich.

W sprawozdaniu podkreśla, że uchodzących „białogwardzistów" i Czecho-Słowaków lotnicy bolszewiccy obrzucili bombami.

Innych szczegółów **relacya** ta — wedle prasy **berlińskiej** — nie zawiera.

A przecież byłaby to walka i o „złote runo" — o ileby Czesi nie zdołali zawczasu wywieźć owych **domniemanych** skarbów...

Dla wyjaśnienia jeszcze dodamy, że dziennik „Rosya" powstał w Jekateryndarze (w obwodzie kozactwa kubańskiego), przy uczestnictwie Szulgina, byłego wydawcy „Kijewlanina", obecnie występującego jako polityczny doradca przy wojskach, walczących z bolszewikami.

To tembardziej zniewala do pewnej **ostrożności** w przyjmowaniu puszczonej **przez** to źródło wiadomości.

„WYSTARCZY GENERAŁ NIEMIECKI".

Jak wiadomo, komisya wojskowa Rady Stanu na swych posiedzeniach w lipcu b. r. opracowała projekt ustawy wojskowej, uchwalając zarazem, że ma być rozpatrzony przez trzech wybitnych fachowców, do których Rada regencyjna żywi zaufanie.

Na ekspertów wybrano generałów: Bartha, Rozwadowskiego i Dowbór-Muśnickiego.

W wykonaniu powyższej uchwały, marszałek Rady Stanu, Pułaski, zwrócił się do tych trzech generałów, z prośbą o ocenę projektu ustawy.

Generał Barth rozpoczął już prace w tym kierunku, zaś co do generała Rozwadowskiego, nastąpiły **nieprzewidziane trudności. Mianowicie general-gubernatorstwo warszawskie sprzeciwiło się jego uczestniczeniu w naradach,** dotyczących ustawy wojskowej i **oświadczyło, że wystarczy opinia generała niemieckiego.**

KRONIKA.

Kraków, czwartek 12 września.

LEGITYMACYE DO POBORU MĄKI NA NOWY OKRES rozdane zostaną 13 i 14 września równocześnie z kartami na chleb. Sprzedaż mąki na nowe legitymacye w sklepach rejonowych rozpocznie się w poniedziałek 16 września. Aż do przydzielenia większej ilości mąki przez Namiestnictwo racya tygodniowa będzie wynosiła 250 gr. na osobę.

PASKARZYCE DZIAŁAJĄ... Obok paskarzy-mężczyzn, coraz zuchwalszych, coraz bezczelniejszych, występują coraz liczniej paskarze-kobiety, „paskarzyce"... I te wściubiają się nawet tam, gdzie paskarz ie da rady.

Z jakich sfer rekrutuje się to robactwo? Nieraz ze sfer t. zw. „wyższych", ze środowiska nawet urzędniczego. Donoszą n. p. nam o fakcie następującym: Małżonka jednego z urzędników miejskich, zajmującego odpowiedzialne stanowisko w gminie, objęła stanowisko pośredniczki w dostawie środków amunicyjnych dla konsorcyum zach. austryackich fabryk amunicyjnych. Oczywiście władze idą jej na rękę i sprytna paskarzyca rozporządza dowolną liczbą „Ausfuhrscheinów" — świadectw wywozowych. Pierwsze transporty już wysłała i otrzymać miała już kilkadziesiąt tysięcy tytułem wynagrodzenia za pośrednictwo.

Będziemy musieli zbadać ten wypadek dokładnie i szczegóły niebawem podamy. Tępić ten ohydny typ paskarski, pleniący się bujnie w tzw. „towarzystwie" będziemy bezlitośnie. Sprytnej paskarzycy potrafimy dać rady!

PARCELE NA BŁONIACH NIE BĘDĄ WYDZIERŻAWIANE. Ze strony poinformowanej donoszą, żemagistrat zamierza na rok następny 1919 nie wypuszczać na Błoniach parcel dotychczasowym dzierżawcom. Byłaby to klęska dla drobnych dzierżawców. Czy to prawda?

PIŁKA NOŻNA. W sobotę dnia 14 i w niedzielę 15 b. m. rozegra „Cracovia" dwa matche footballowe z „Vas es femminkasok Sportklubja" z Budapesztu. Z trudem udało się pozyskać wybitny klub budapeszteński, zwany w skróceniu „Vasasok". „Vasasok" zajmuje w mistrzowstwie węgierskiem jedno z najwybitniejszych miejsc. Chlubą drużyny jest bramkarz Plattko.

KRADZIEŻ W WAGONIE SYPIALNYM. Wczoraj w wozie sypialnym pociągu jadącego ze Lwowa do Krakowa okradziono doszczętnie 3 pasażerów, między innymi dyr. krakowskiej spółki fakturowej p. Kaczorowskiego. Rzezimieszki — jak później skonstatowano — dostali się w czasie snu podróżnych przez niedomykające się okno do wnętrza wagonu i zabrali palta, ubrania, biżuterye, portfele, pieniądze i dokumenty. Kradzieży dopuszczono się prawdopodobnie w Rzeszowie, gdzie pociąg zatrzymuje się czas dłuższy. Równocześnie okradzioo w tym samym wozie pewnego pułkownika, wiozącego drogocenną walizkę marszałka polnego Boehm-Ermollego.

W ŻARGONIE WOLNO PISAĆ NA TERYTORYUM „OBER-OSTU". Żargonowy „Weker" miński donosi:

„W komunikacyi pocztowej naszej okolicy **dozwolony został język żydowski. Odtąd** wewnętrznie w obrębie nowej okupacyi będą **przyjmowane** i przesyłane także **listy pisane w żargonie."**

Zaznaczyć tu należy, że — jak wiadomo — **język polski jest wykluczony z komunikacyi pocztowej na terytoryum „Ober-Ostu",** (t. j. na Litwie, Białej Rusi i Inflantach).

W PIWNICY PROBOSZCZA. We Wrocławiu zakradli się, jak donoszą tamtejsze pisma, złodzieje do piwnicy proboszcza dra Koeniga. Trud sowicie im się nagrodził, bo zabrali 32 flaszek spirytusu, 30 garnków smalcu, 2 garnki masła po 3 funty, 4 puszki kondensowanego mleka, 3 pieczone gołębie i ozory cielęce.

W. KSIĄŻĘ NA USŁUGACH BOLSZEWIZMU. „N. Fr. Presse donosi z Amsterdamu: W. ks. Dymitrz Pawłowicz, jedyny syn w. **ks. Pawła** i kuzyn cara, zrzekł się wszystkich godności i tytułów i jako Dymitr Pawłowicz Romanow, w charakterze prostego żołnierza oddał się na usługi rządu bolszewickiego. W. ks. Dymitr zamianowany został kapitanem. Jak wiadomo, **w. ks. Dymitr** odegrał pewną rolę przy zamordowaniu Rasputina.

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.

Czwartek: „Opieka wojskowa".
Piątek: „Biały kaptur".

Głos hr. Buriana.

Ton pojednawczy. — Oferta pokojowa a reforma monarchii. — Sensacyjne szczegóły.

Hr. Burian hołdował przez cały ciąg swego dwukrotnego urzędowania na Ballplatzu zasadzie, że milczenie jest złotem.

We wszystkich innych państwach wojujących odpowiedzialni mężowie stanu sądzili, że słowo winno wspierać miecz. Ze szczególnem mistrzowstwem umieli posługiwać się bronią żywego słowa kierujący politycy entente'y, zwłaszcza Anglicy i Amerykanie.

Nie brakło też prób w tym kierunku w państwach czwórprzymierza. Nawet w Austro-Węgrzech hr. Czernin zerwał z uświęconą tradycyą dyplomatycznej tajemnicy i wszczął dyalog polityczny poprzez linie rowów strzeleckich.

Coprawda, rezultaty były daleko mniejsze, niż entente'y; niekiedy — jak n. p. ostatnie występy Czernina, jako ministra spraw zagranicznych — wręcz ujemne, a nawet odstraszające. Hr. Burian fiasko swego poprzednika w dyskusyi z Clemenceau poczytał snać za dowód słuszności uprawianej przez siebie taktyki milczenia. Tem bardziej, że także w Niemczech w okresie zwycięskiej ofenzywy koła miarodajne oficyalnie ogłosiły, że nie pora na słowa, lecz czyny.

Co najwyżej uprawiano monolog zamiast dyalogu z przeciwnikiem, proklamowano walkę nieubłaganą germańsko-pruskiego światopoglądu z anglo-saskim w imię misyi dziejowej narodu niemieckiego do wprowadzenia ludzkości na drogę moralności i prawa.

Dopiero gdy 18 lipca odwróciło się szczęście wojenne, zabrzmiała w przemówieniach sekretarza stanu Solfa i ks. Maksa badeńskiego nuta odmienna, pojednawcza.

Ostatnio uderzył w nią także p. Hintze w czasie swego pobytu w Wiedniu. Za jego przykładem także hr. Burian zdecydował się na występ publiczny. Debiut oratorski hr. Buriana odbył się wobec przedstawicieli prasy niemieckiej z Rzeszy.

Bardzo znamiennem jest już audytoryum, obrane przez hr. Buriana. Jedynem forum, przewidzianem przez konstytucyę Austryi i Węgier, są **delegacye wspólne.** Od stycznia b. r. ministeryum spraw zagranicznych wysila się, **ażeby nie dopuścić do zebrania się tego ciała. A przecież w ciągu minionych ośmiu miesięcy zaszły w dziedzinie międzynarodowej wydarzenia wprost epokowe, w których dyplomacya austro-węgierska odegrała ważną rolę. Tem większą wydawałaby się potrzeba** wyjaśnienia i usprawiedliwienia tej roli przed **organem konstytucyjnym tak przytem lojalnym, jak delegacye, wszak delegacya austryacka składa się w 1/3 z członków Izby panów, węgierska zaś** w znacznej większości z [illegible] hr. Tiszy, **protektora hr. Buriana.**

Atoli obawa krytyki ze strony mniejszości delegacyjnej, oraz echa tej krytyki na wewnątrz i zewnątrz monarchii kazała zarówno Czerninowi jak Burianowi unikać jak ognia zetknięcia się twarzą w twarz z opozycyą. Łatwiej piorunować przed wybrańcami wiedeńskiego drobnomieszczaństwa na „podłego, nikczemnego" Masaryka, niż bronić traktatów brzeskich przed organem powołanym i przez konstytucyę do ich kontroli.

Hr. Burian też niema ochoty bronić spadku czerninowskiego i dlatego nie zwołuje delegacyi, choć brak obecnie najmniejszego pretekstu dla tego jawnego naruszenia konstytucyi.

Pertraktacye bowiem dyplomatyczne w sprawie pokoju na wschodzie Europy są już całkowicie ukończone, niema zatem obawy, by krytyka w delegacyach mogła w czemkolwiek robotę dyplomacyi pokrzyżować.

Parlament wiedeński nie obraduje, temsamem **odpadają trudności dla sesyi delegacyi, mającej się z kolei odbyć w Budapeszcie.**

Mimo to hr. Burian ostatnio w rozmowie z pos. Langenbahnem podał wprawdzie platoniczny wyraz gotowości do zdania rachunku przed delegacyami ze swej polityki, atoli równocześnie przewidywał ewentualność, że delegacye się nie zbiorą i na ten wypadek zapowiedział udzielenie poufnych informacyi przywódcom stronnictw. Cel uniknięcia publicznej krytyki jest tu aż nadto widoczny.

Treść przemówienia hr. Buriana do dziennikarzy niemieckich jest godną uwagi. Było ono oczywiście nastrojone na **ton pojednawczy,** podobnie jak wszystkie występy **publiczne mężów stanu państw centralnych w ostatnich czasach.**

W przemówieniu hr. Buriana znalazły się oprócz ogólników wyraźne **aluzye do kwestyi obchodzących specyalnie Austro-Węgry.**

W zapytaniu ministra: „czyż nie jest zbrodnią na ludzkości sama myśl doszczętnego zburzenia budowy tworu historycznego, która, zapewne z tej i tamtej strony „wymaga naprawy, ale też jest zdolna do naprawy — ażeby na gruzach założyć raj przyszłości, mający właśnie wadę, że według metody zniszczenia naszych przeciwników da się stworzyć jedynie za cenę zbyt wielkich ofiar" — mieści się wyraźnie **oferta pokojowa na zasadzie reformy ustroju monarchii.**

Szczególnie ważną jest okoliczność, że hr Burian mówił wyraźnie o **reformie po obu stronach Litawy, zatem także na Węgrzech.**

Gdy się zważy, że Węgrzy odnoszą największą korzyść z obecnego stanu rzeczy w monarchii, że hr. Burian jest człowiekiem Tiszy, zaciekłego wroga wszelkiego postępu demokratycznego, powyższe zdanie w ustach obecnego kierownika polityki zewnętrznej Austro-Węgier jest **prawdziwą sensacyą.**

Ale hr. Burian poszedł jeszcze dalej i wyraził niedwuznacznie zgodę, **ażeby przekształcenie wewnętrzne monarchii dokonało się w myśl zasad, głoszonych przez koalicyę,** zwłaszcza zasady sprawiedliwości.

Że hr. Burian za wzorem swego poprzednika, Czernina, przyjmuje myśl oparcia przyszłych stosunków międzynarodowych na nowych podstawach, jest całkiem naturalne wobec tego, że nawet rząd niemiecki przez usta dra Solfa zsolidaryzował się z tym programem.

Dla wyrównania różnic pomiędzy stronami walczącemi hr. Burian proponował podjęcie na nowo dyskusyi nad kwestyami spornemi. Prawdopodobnie minister ma na myśli konwersacye na modłę toczonych swego czasu pomiędzy hr. Armandem i hr. Reverterą w Szwajcaryi.

Po niedyskrecyach Czernina trudno jednak przypuszczać, by ententa chciała wejść ponownie na tę śliską drogę.

Hr. Burian pojmuje zresztą doskonale, że nie **sprawa abstrakcyjnych haseł ideałów,** lecz ich praktycznego zastosowania, stanowi największą przeszkodę dla zawarcia pokoju. Dlatego zaznaczył z naciskiem, że nie chce budzić nie mających realnej podstawy (wesenlos) iluzyi pokojowych.

Cała nadzieja hr. Buriana, że jego wynurzenia pokojowe nie pozostaną zupełnie bez echa w kołach rządzących państw nieprzyjacielskich, polega na tem, że wobec ogromu ofiar koniecznych dla osiągnięcia całkowitego zwycięstwa ententa nie zechce prowadzić walki aż do ostateczności i wejdzie na drogę kompromisu.

Zdaje się jednak, że sam hr. Burian nie ma wielkiego zaufania do takiej rachuby, którą obecnie bardzo gorliwie pociesza się prasa wiedeńska.

Dzieje Anglii i Francyi obfitują w nader liczne przykłady niesłychanie ciężkich i długotrwałych wysiłków narodowych, dzięki którym te państwa zdobyły sobie swe stanowisko w świecie. Nie zanosi się wcale, by tym razem miało być inaczej.

Hr. Burian dlatego apelował wyraźnie od rządów do znużonych straszliwymi zapasami społeczeństw nieprzyjacielskich, zwłaszcza do kół pacyfistów i socyalistów lewicowych, żądających możliwie rychłego pokoju na zasadzie porozumienia.

Nie jest wykluczonem, że w tych grupach słowa hr. Buriana będą dobrze przyjęte, wpływu praktycznego, atoli na politykę państw entente'y grupy te nie posiadają.

Zresztą niemal równocześnie **ratyfikowane traktaty dodatkowe niemiecko-rosyjskie,** będące **wzmocnieniem wydaniem Brześcia,** stanowią wymowny komentarz do ofert pokojowych państw centralnych. Na wymowę tego faktu nawet najskrajniejsi pacyfiści i socyaliści nie mogą pozostać głusi.

* * *

Berlin, 11 września.

„**Voss. Ztg.**" **zamieszcza na naczelnem miejscu artykuł zatytułowany** „Stanowisko Buriana."

Rzekomo zostały zawarte pewne umowy między sekr. stanu Hintzem a hr. Burianem w kwestyi polskiej. Zgodzono się na wypracowanie wniosków tak ze strony austryackiej, jak i niemieckiej, które później przez oba mocarstwa mają być wspólnie rozważane. Narady na ten temat odbędą się w Berlinie. Zastępcy Polski na razie nie będą zaproszeni. Reprezentanci Polski mają być wysłuchani, skoro między Austryą a Niemcami dojdzie do zgody. Obecnie zawarte umowy nie zawierają jeszcze ostatecznego rozwiązania, przedewszystkiem żadnej decyzyi za lub przeciw austro-polskiemu rozwiązaniu. Aż do załatwienia sprawy polskiej niema powodu do zmian w austryacko-węgierskiem ministerstwie spraw zagranicznych.

Ukraina nie da nowego zboża.

Złe zbiory. — 91 milionów pudów na wywóz.

Korespondent kijowski „Vossische Zeitung" Max Osborn donosi swemu pismu o smutnych wynikach zbiorów na Ukrainie.

Ukraina da w tym roku maksymalnie 940 milionów pudów zboża. Powodem złych zbiorów było lato chłodne i słotne. Wyniki żniw są mniej niż średnie. Żyto i pszenica są nawet złe, także jęczmień i owies nie udał się. Owoce strączkowe, które zaliczono do owych 940 milionów pudów, udały się nieźle. Ozima dobra.

Według doświadczeń ostatnich lat 620 milionów pudów zużywa wiejska ludność Ukrainy na własne potrzeby, z pozostałych 320 milionów 153 idzie na aprowizacyę miast, zaś 76 zużywają fabryki cukru i inne środowiska przemysłowe, koleje i zagłębie dońskie, ponadto zaś stojące załogą na Ukrainie wojska niemieckie i ukraińska armia.

Pozostaje więc okrągło 91 milionów pudów na eksport (1 pud równa **się 16 kg.**).

Zdaniem Osbonna byłby to nieuzasadniony optymizm, gdyby liczono naprawdę na taki eksport. O tem mowy niema. Należy się strzedz przesadnych nadziei, ażeby nie doczekać się rozczarowań.

Zarekwirowanie nadwyżki przedstawia wielkie trudności w tym kraju, gdzie o dyscyplinie mowy niema, gdzie trzeba walczyć z rozmaitemi przeciwnościami.

Niema chłop ochoty sprzedawać swego zboża do miast ukraińskich, a

jeszcze mniejszą okazuje ochotę do sprzedawania go państwom centralnym.

Ponadto działają na niego różne wpływy uboczne. Zdaniem korespondenta „Vossische Ztg." wpływają na chłopa ukraińskiego socyal-rewolucyoniści i rozmaite bandy opłacane przez koalicyę. **Często przychodzi do gwałtownego przeszkadzania w pracy na roli, do sabotażu, chłop chowa i zakupuje zapasy.** Tak więc eksport do państw centralnych nie będzie przedstawiał się znakomicie.

A więc nie łudzić się. Ukraina nie da zboża!

* * *

Stan oblężenia w Odesie. — Przygotowanie strejku generalnego?

Jak dzienniki donoszą, zaostrzyły się stosunki w południowej Ukrainie. Lwowskie „Ukraińskie Słowo" ogłasza przepuszczone przez cenzurę dwa rozkazy sztabu generalnego c. i k. 2. armii wschodniej, które charakteryzują obecną sytuacyę w Odesie i południowej Ukrainie. Pierwszy rozkaz brzmi:

„Posiadanie bomb, granatów ręcznych i innych materyałów wybuchowych wskazuje na przygotowywanie zamachów, co oznacza zbrodnię przeciw siłe zbrojnej państwa.

Dlatego zaprowadza się na terenie administracyi austryackiej stan oblężenia i każde przestępstwo karanem będzie śmiercią.

Ostrzega się przed tem ludność, by się do tego stosowała".

Drugi rozkaz brzmi: „W ostatnim czasie rozszerzane są

pogłoski o mającym wybuchnąć strejku generalnym celem zmiany sytuacyi politycznej na Ukrainie. Zwolennicy Rosyi usiłują znowu wywołać w kraju niepokoje.

Ludność Odesy i okolicy zachowywała się dotychczas spokojnie i nie dawała żadnych powodów do skarg. Pomagała ona we wszystkiem wojskom austryackim.

Spodziewamy się, że i na przyszłość iść nam będzie przyjaznie na rękę. Gdyby się udało buntownikom wywołać powstanie, zwracamy uwagę ludności, że są poczynione wszelkie kroki celem zduszenia buntu najostrzejszymi środkami i zaprowadzenia porządku i spokoju.

W takim razie nie zadowolimy się **nałożeniem kontrybucyi, lecz dzielnice miasta, w których**

gnieździ się ruch rewolucyjny, zostaną zniszczone ogniem działowym.

Mamy więc nadzieję, że ludność nas zrozumie i chronić się będzie przed nieszczęściem."

Komunikat austryacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 11 września:

Na płaskowyżu Asiago nie udały się dwie próby nieprzyjaciela przeprowadzenia wywiadów. W odcinku Asolone, gdzie Włochom udało się przy silnem użyciu artyleryi wtargnąć do naszej linii, przywrócił dawne położenie przeciwatak pułku piechoty nr. 99. Na froncie Piavy wzmożone walki artyleryi.

Szef sztabu generalnego.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE KRAKOWSKIEGO KOMITETU MIEJSCOWEGO P. P. S. D. odbędzie się w piątek dn. 13 b. m., o godz. 7 wieczór, ul. Dunajewskiego 5, III p. Sprawy bardzo ważne.

ZEBRANIE MĘŻÓW ZAUFANIA P. P. S. D. W KRAKOWIE odbędzie się we wtorek 17 b. m. o godz. 7 wieczór, przy ul. Dunajewskiego 5, III p. Ze względu na to, iż na porządku dziennym jest sprawa pełnej racyi chleba uprasza się o przybycie mężów zaufania wszystkich fabryk, przedsiębiorstw i warsztatów.

ODDŹWIĘKI.

NIEKTÓRYM PANOM.

W walce bez jutra, bez chwały,
tam, gdzie kajdany brzęczały
męczeństwa polskiego drogą
i gdzie skrzypiały złowrogo

nam szubienice w gromadzie;
gdzie sen się polski o szpadzie
kul, ślad swój znacząc mogiłą —
tam was nie było, nie było...

Błękitna wtedy Riwiera —
od Polski krwawej baryera
grodziła was i nietknięte
to wasze dolce far niente!

Odnaleźliście się nagle,
żeglując we wszystkie żagle,
gdy los się wreszcie łaskawie
uśmiechnął nieco Warszawie.

Wraz wyciągliście łapczywie
ręce po ster, w perspektywie
będące tłuste posadki,
urzędy i ambasadki.

Jeliście wraz, nieproszeni,
wśród nierozproszonych cieni,
reprezentować z powagą
Polskę i głodną i nagą.

Jak akcya wypadła ona,
niech na to spadnie zasłona!
Talent z niej duży wynika
do — zielonego stolika.

Ale do... całkiem innego,
po którym koniki biegą
i który też niech wam służy
z niezmiennem szczęściem najdłużej!

Naród z opieki zaś swojej,
co kością w gardle mu stoi,
wypuście! Bez was on ninie,
jak z wami kiedyś, nie zginie!

Rel.

Z różnych stron.

WALKA SPOŁECZEŃSTWA Z PASKARZAMI. Wykrycie tajnego magazynu z **towarami** za 400.000 koron. Organa kontrolne kraj. Urzędu gospod. we Lwowie przeprowadziły rewizyę w domu Berisza Taubego, pokątnego kupca i wykryły ogromne ilości materyałów sukiennych, mosiądzu, płótna, mąki i t. d., **ogólnej wartości przeszło** 400.000 koron. Z powodu ostatnich rewizyi, na różnych pokątnych kupców lwowskich padł strach, a towary będące w obiegu paskarskim poczęły raptownie znikać, aby, oczywiście, w dogodniejszej chwili pojawić się, lecz już — po cenach wyższych.

DRUCIANE POŃCZOCHY I KAGAŃCE W KLASZTORZE URSZULANEK. „Az Est" donosi z Wielkiego Waraždynu: Prasa omawia żywo sprawę tutejszego klasztoru Urszulanek — Dotychczasowa przełożona tego klasztoru, znana z liberalnych zasad, została usunięta, a jej miejsce zajęła nowa przełożona bardzo surowa, która wprowadziła w klasztorze rygor średniowieczny. Siostry muszą się biczować, nosić druciane pończochy, a w czasie modlitwy nosić muszą rzekomo druciane kagańce. Nie mogąc znieść tych nowych zarządzeń, większość sióstr opuściła klasztor i znalazła posady w szkołach świeckich. — Oświadczyły one jednak gotowość powrotu do klasztoru, skoro nowa przełożna zostanie usunięta. Zdaje się, że przy interwencyi państwa sprawa zostanie załagodzona.

RZĄD WĘGIERSKI WYKUPUJE POSIADŁOŚCI ZIEMSKIE. Węgierski minister rolnictwa wniesie niebawem w parlamencie przedłożenie, na mocy którego rząd otrzymać ma prawo wykupu wszystkich w czasie wojny nabytych posiadłości ziemskich, przyczem wartość tych majątków oszacowanąby została przez rząd.

Prawo to ma przysługiwać rządowi przez lat 50, ale państwo korzystać będzie z niego tylko w razie koniecznej potrzeby (n. p. dla budowy mieszkań dla inwalidów).

AUSTRYA OTRZYMA W BERLINIE 50 MIL. MAREK MIESIĘCZNEJ ZALICZKI. Jak donosi „N. Fr. Presse" zawarta w styczniu przez rząd austr.-węg. umowa z bankiem Rzeszy niemieckiej o wypłatę zaliczek w walucie markowej opiewała po koniec lipca i przyznawała miesięczną kwotę pożyczki dla Austryi i Węgier po 100 milionów marek Rokowania o przedłużenie umowy i dalszą wypłatę pożyczki w formie zaliczki w ostatnich dniach doprowadziły wreszcie do usunięcia przeszkód, atoli bank Rzeszy niemieckiej przyznał tylko zniżoną kwotę zaliczki, a mianowicie po 50 milionów marek miesięcznie dla obu połów monarchii.

33 DZIECI OFIARĄ KATASTROFY KOLEJOWEJ. Wczoraj rano tuż przed dworcem w Pile (Schneidemuehle) pociąg specyalny, wiozący dzieci, przejechawszy sygnał, dany do zatrzymania się, najechał na pociąg towarowy. Pierwszy wagon pociągu specyalnego został wepnięty w wóz pakunkowy i zdruzgotany, z wyjątkiem 4 oddziałów. Z pociągu towarowego 4 wozy zostały zdruzgotane lub uszkodzone. Jeden konduktor, jeden podróżny i 33 dzieci zostało zabitych, jedna kobieta i 15 dzieci lekko, a dwoje ciężko rannych.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).